

Rok 1939 wielką ofensywą „Pasięki Pomorskiej”
życzy czytelnikowi w tym roku zdobyć jednego

A. J. Ościsłowski nsp. Prace Spółdzielnie

PASIEKA POMORSKA

TORUŃ, W LIPCU 1939 R.

Nr *221*

7220

WYDAWCA: *220-221*

POMORSKI ZWIĄZEK
PSZCZELARZY *57*

Rok
XIII

REDAKTOR: STANISŁ. SZYDŁOWSKI, TORUŃ, KLONOWICZA 19

WAŻNE DLA P. P. PSZCZELARZY

I CZŁONKÓW P. Z. P.

Wszelką korespondencję dla:

ZARZĄDU P. Z. P.,
SKŁADNICY P. Z. P.

i Administracji wydawnictwa „PASIEKA POMORSKA“
przesyłać należy pod adresem **Toruń, Wielkie Garbary 11,**
tel. 2806.

Korespondencję dla redakcji adresować:

REDAKCJA „PASIEKA POMORSKA“ **Toruń, Klonowicza 19,**
tel. 1127.

Sprawozdania z punktów obserwacyjno-wagowych nadsyłać
pod adresem **DELEWSKI — Brodnica, Paderewskiego 3.**

Oplaty na rzecz P. Z. P. wnosić

na konto P. K. O. 803.184.

— Prenumerata wydawnictwa „PASIEKA POMORSKA“ —
wynosi rocznie **3,— zł**

Członkowie P. Z. P. otrzymują „Pasiękę Pomorską“ bezpłatnie.

Ceny ogłoszeń w organie „PASIEKA POMORSKA“:

1 strona zł 40,—		1/8 strony zł 10,—
1/2 strony „ 25,—		drobne ogłosze-
1/4 strony „ 15,—		nia do 5 wierszy „ 4,—

Zastrzega się prawo zmiany powyższych cen.

Ceny rozumieją się za jednorazowe zamieszczenie ogłoszenia.
Ogłoszenia na ostatniej stronie okładki (dwubarwne) wg. umowy.
Należność za ogłoszenia winna wpłynąć zgóry, najpóźniej do 15-go
każdego miesiąca

Od powyższych cen udziela się zniżki:

10% przy trzykrotnym powtórzeniu ogłoszenia	
20% „ sześciokrotnym „ „	
40% „ ogłoszeniach na cały rok.	

BIURO P. Z. P. — Toruń, Wielkie Garbary 11 — czynne codziennie
od 9—12-ej i od 15—19-ej za wyjątkiem świąt i niedziel.
Prezes Związku urzęduje w biurze we wtorki i piątki.

DRUKARNIA J. K. KUSZEL — ZAKŁADY GRAFICZNE — TORUŃ Bydgoska 56

Kliszę barwną na okładkę wykonała „Fotochemigrafia“
wł. Edward Piazza, Toruń, Żeglarska 27 — Telefon 27-47.

K 402/79/85

**UMCS
LUBLIN**

PASIEKA POMORSKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PSZCZELARSTWU PRAKTYCZNEMU

Organ Pomorskiego Związku Pszczelarzy

Konto P. K. O. NR. 803.184

FRANCISZEK KUTYNA

O zwiększenie wielkości pszczół

Wielu pszczelarzy marzy i kombinuje nad wyhodowaniem pszczoły dużej z myślą, że byłby to niezwykle sukces dla pszczelnictwa, a wielki zysk dla pszczelarza. Tacy widzą już w swoich marzeniach, jak te nowe pszczoły noszą wielkimi kroplami miód, zalewają nadstawkę, gniazdo!... Pragnienia i majaki się ziściły. Widzi... ach, co widzi?... Oto na łanie czerwonej koniczyny uwiłają się całe legiony dużych pszczół niby trzmieli. Brzęk i rozkoszne granie nad łanem radosnej pieśni życia, pieśni szczęścia i pracy.

Co za rozkosz niewysłowiona, wsłuchać się w ową pieśń szczęścia i w owe granie boskich istot w parne lipcowe dni. Jakiż to urok i czar? Ten zna i odczuł, kto wsłuchał się, kto wczuł się, zapomniał na pewien czas o troskach i kłopotach dnia codziennego i doczesności, kto otworzył uszy, oczy i całą własną duszę na odczucie piękna i czaru przyrody, piękna życia, uroku natury, jako przedziwnego dzieła Wszechstwórcy.

Po tych wspaniałych rozkoszach i grze wyobraźni, widzi ów pszczelarz, hodowca zwiększonych pszczół, sążniste artykuły w prasie, rozprawy, na zjazdach pszczelarskich na pierwszym planie są zagadnienia zwiększonej pszczoły. Sława i sława, dla niego zaszczyty, szereg odznaczeń, ordery... Tak, tak, to wszystko tak pięknie, ale w wyobraźni rozhuśtanej!

Ale rzeczywistość? Wyobraźnia nie liczyła się z odwiecznymi prawami rządzącymi w przyrodzie. Rozum jej tych spraw nie przypominał. Ba, może nad tym się sam nie zastanawiał, może w ogóle tego nie dostrzegał w życiu?...

Ale zastanówmy się na chwilę, czy to wszystko jest tak naprawdę? Czy w naszych zamiarach nie ma fałszywych założeń, przeoczeń i dyletantyzmu? Czy pszczoła duża spełni pokładane w niej nadzieje? Pominąwszy już to, że przy zbyt gwałtownym

powiększaniu wielkości w niewielu pokoleniach, nastąpi wynaturzenie osobników, degeneracja, pewna dysproporcja w organach wewnętrznych. Dalej pytanie, czy rozwój wielkości skrzydeł pójdzie w parze z rozwojem wielkości ciała, a jeżeli nie, to wszystko w gruzy. Czy cechy nabyte — w co należy wątpić — będą przekazywane dziedzicznie następnym pokoleniom? Wiemy z doświadczeń nad zwierzętami domowymi, że poprawa rasy nie może dokonać się przez nadmierne pobudzanie do wzrostu jednostek i to do tego bezpłodnych — jakimi są pszczoły robotnice. Wszak matki i trutnie są hodowane po staremu. Wiemy, że matka otrzymuje taką obfitość pożywienia (mleczka) w stanie larwy, że wszystkiego nie zużywa. **Poprawa rasy może się dokonać, widzimy to na zwierzętach, ale przez selekcję, przez dobór do rozrodu osobników obojga płci.** Poprawa może się dokonać przy systematycznym doborze przez szereg pokoleń. W tej sprawie zupełnie podzielam poglądy p. Wojciecha Kłody, który w Nr. 12 B. P. potraktował tę sprawę rzeczowo. Pan W. Kłoda zwrócił uwagę, ażeby nie wynaturzać pszczół, na racjonalną selekcję i problem sztucznego zapłodnienia matki pszczołej.

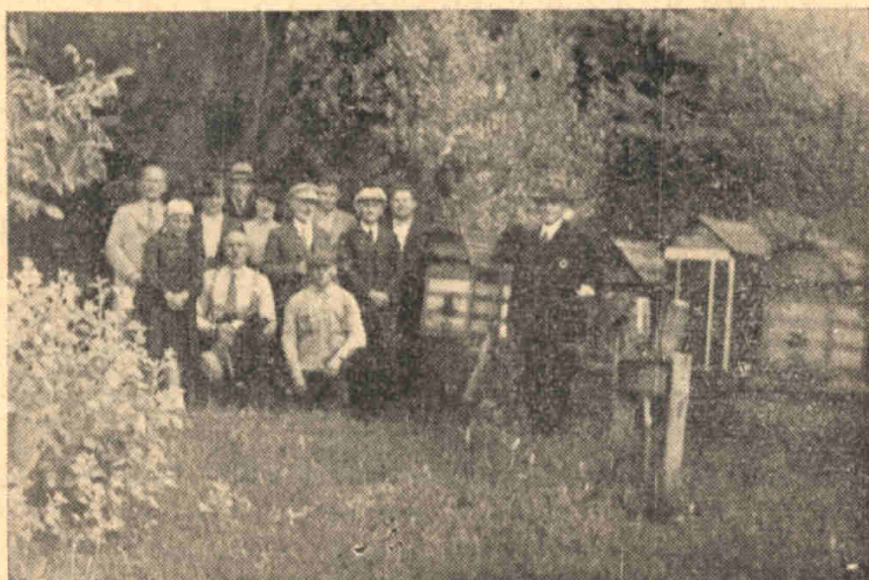
I takie stanowisko wydaje mi się słuszne i celowe.

Prace tak pomyślane i tak obliczone nie może prowadzić pierwszy lepszy z nas pszczelarzy. Do tego są powołani naukowcy o głębokiej wiedzy w tej dziedzinie teoretycznej i praktycznej. Do tego są powołane instytucje naukowe, jak np. u nas Państw. Instytut Gosp. Wiejskiego w Puławach. Teraz dalej, gdyby nam się udało zwiększyć wielkość pszczół, to nie jest jeszcze sprawa załatwiona. Pierwsza rzecz — uczy nas obserwacja, że jednostki mniejsze wzrostem są ruchliwsze, żywsze i energiczniejsze.

Mamy przykład z rasą cypryjską, która wielkością jest najmniejsza ze znanych ras, jednak pod względem miododajności, przewyższa inne rasy. A więc pszczoła większa nie musi być bardziej miododajna. Twarda walka o byt, walka o miejsce na ziemi dla poszczególnych gatunków, przez wiele tysięcy lat, zgładziły ogromną ilość gatunków, ras zwierząt i owadów. **To co zostało, np. z owadów, to okazało się najbardziej przystosowane do obecnych warunków i najbardziej odporne.** Oczywiście w przystosowaniu wchodzi w rachubę przede wszystkim konstrukcja budowy organizmu osobnika, organów, tryb życia i **wielkość osobników** gatunku. **Duży wzrost nie decyduje o doskonałości danego gatunku.** Przeciwnie, dzieje zamierzchłych czasów mówią nam, że gatunki, zbyt okazałe wielkością z pośród danego typu zwierząt, są skazane na zagładę. Mamy nadto wiele przykładów.

Co stało się z ogromną ilością gatunków płazów, gadów z epoki węglowej, permskiej? Co stało się z tylu gatunkami gadów wielkich rozmiarów z III okresu mezozoicznego, czasu rozkwitu gadów na ziemi? Co pozostało się z tylu gatunków słońi, mamutów, żyjących w zamierzchłych czasach?... Zostały tylko dwa gatunki (słoń indyjski i afrykański), które już są na wymarciu.

A czy z owadów pszczoły były tylko tej wielkości co obecnie? — Wnioskując z wielkiej liczby gatunków poszczególnych rzędów zwierząt z minionych epok, o których mamy pewne dane, rząd owadów pszczołowatych, do których należą i pszczoły, musiał mieć wiele gatunków różniących się między sobą wyglądem, wielkością itp.



Skończyły się obrady połączone z ćwiczeniami praktycznymi w pasiece p. Mechlińskiego prezesa Oddziału P. Z. P. w Starogardzie i oto grupa ćwiczących odpoczywa na tle bujnej zieleni.

A więc musiały być i pszczoły większe wzrostem (o jakich niektórzy z pośród nas marzą). Jednak niestety, do naszych czasów nie dożyły. Twarde życie i nieubłagane prawa w naturze nie kierują się sentymentem i dawno wydały na nie skazujący wyrok, od którego nie przysługiwało prawo apelacji. A dlaczego nasza szara mała pszczołka wszystko przetrwała i wytrzymała?... Dlatego, że nasza mała pszczołka okazała się najbardziej celowo przystosowaną do warunków. Jej konstrukcja ciała, budowa organów, wielkość, wzajemny stosunek objętości do powierzchni ciała, razem w sumie wykazały największe wartości i walory. Jej wielkość okazała się najbardziej celowa w porównaniu z wielkością kwiatów, oporem powietrza.

I to właśnie zadecydowało, że jest jej danem żyć i rozwijać się w naszych współczesnych czasach.

To są sprawy, których nie można lekceważyć i obok których nie można przejść bezmyślnie. Powiedziałbym, że za wiele niech nasz mały człowiek globu ziemskiego nie kombinuje i nie wymyśla, bo wszelkie jego poczynania muszą mieć pewne granice.

Wolno i powinien człowiek podpatrywać tajniki praw przyrody, dokonywać doboru zgodnie z prawami natury, ale nigdy wbrew naturze. Przyspieszać zmiany form, to co natura sama dokonała w okresach długich lat. Jeżeli nie będziemy się liczyć z prawami natury, uwzględniając zależność gatunku istoty żywej od klimatu, zmian klimatycznych, położenia geograficznego, zależności istoty żywej od podłoża geologicznego, flory i fauny, to natura będzie nam płać figle i tyłem do wiatru będzie nas wystawiać, jakby na kpiny i szyderstwo. Zwrócę się z tym, że niech nie będzie z pośród nas dużo pseudonaukowców. Nie kombinujmy zbyt chytrze i zbyt wiele, bo to nam nic dobrego nie sprowadzi. Nasza pszczoła jest dobrą, ma wiele zalet.

Już to samo mówi za siebie, że jeżeli przetrwała przez tyle tysięcy lat do obecnej chwili i to do niedawna bez opieki człowieka. Ale nie tylko bez opieki człowieka, lecz i w walce na śmierć i życie z nim, który na zmianę z niedźwiedziem drapieżnym, ptactwem owadożernym, czyhał na zapasy i rabował, niszcząc gniazdo i istnienie roju bez pardonu, o ile tylko nadarzała się ku temu sposobność.

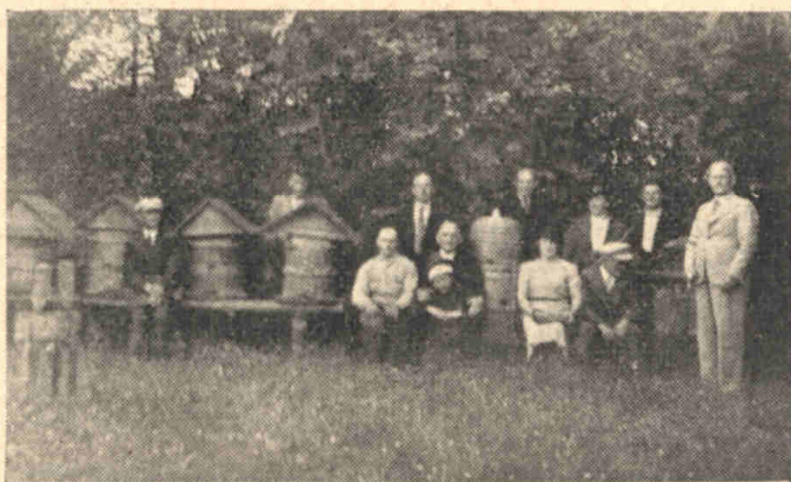
O ile nasza pszczoła bez żadnej opieki przetrwała tyle wieków istnienia, w ciągu których napewno było wiele lat klęskowych, lat niekiedy strasznego głodu i pomoru, to wykazała wielką wytrzymałość, wielkie przystosowanie do warunków w jakich jej wypadło żyć. U wszelkich form żyjących upadek i zanik objawia się najpierw zanikiem rozrodczości, słabym przyrostem naturalnym, co z kolei prowadzi do zaniku gatunku aż do zupełnego wymarcia.

I przeciwnie gatunki istot wykazujące swą żywotność i odporność w walce życiowej, objawiają swą prężność, teźyznę przez dużą rozrodczość, przez duży przyrost naturalny. Swą liczbą, swym nadmiarem przyrostu osobników, zajmują miejsca dla siebie, skierowują ekspansję na tereny nie zajęte lub słabo obsadzone. To jest naturalny objaw, bo takie jest celowe wyjście.

Popatrzmy na naszą pszczołę, jak ona wygląda na tle tych ogólnych praw, którym i my podlegamy, które mają zastosowanie i są aktualne dla nas Polaków. Pszczoła nasza krajowa wykazuje i wykazała dużą żywotność i prężność. Objawem jest

jej wielka płodność, pęd do rójki, wielka wytrzymałość i przystosowywanie się do życia w najrozmaitszych warunkach. Weźmy pod uwagę: dziuple w drzewach, ostre zimy, szczeliny w skałach, poddasza, przestrzenie między sufitami, szczeliny w murach kościelnych, weźmy wszelkiego rodzaju kłody, koszki, bezdenki, a mnogość typów uli ramowych; dalej, różnorodność pożytków w różnych okolicach, w różnych częściach Polski, w różnych krajach Europy i częściach świata. A pszczoły wszędzie wytrzymywały, żyły i żyją!

Co do wielkości, czy należy dążyć do jej powiększenia? Czy to jest racjonalne i celowe? Zastanówmy się. Czy wszystko co natura stworzyła i zmieniała w ciągu wielu tysiącleci, a nawet milionów, to mały człowieczek musi wszystko poprawiać i zmieniać?



W pasiece p. Gąsowskiego Czesława z Kochborowa widzimy również grupę osób szukających wytchnienia w sąsiedztwie pszczołek.

Bo to co zostało, to niedoskonałe? Czy tak ma być i powinno być? Czy tu nie zawiele pychy, a może w ogóle brak zastanowienia się, dyletantyzmu, a może jeszcze gorzej?

Proszę mnie nie rozumieć, że jestem przeciwnikiem, czynienia doświadczeń, prób w sprawie powiększenia wielkości pszczoły. Tego nie chcę powiedzieć. To chcę zostawić ludziom należycie przygotowanym naukowo, instytucjom naukowym, któreby poprowadziły pracę systematycznie i celowo. **Ale jestem wrogiem tego, żeby to powiększanie nie stało się chorobą nagminną, powodem tortur, szkodliwego grzebania w gniazdach, powodem degeneracji pszczół, zaniku odporności na choroby i przyczyną, na której podłożu będą wyrastać choroby — plagi egipskie dla pszczół, bez ich winy.**

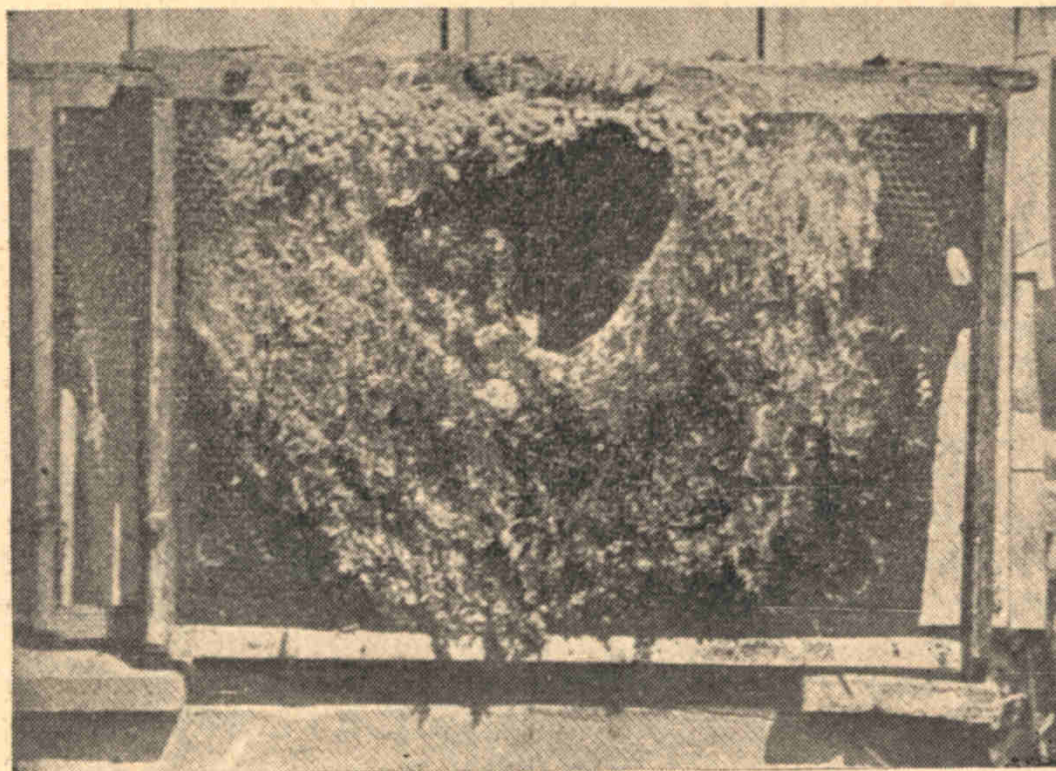
Marnotrawcy wosku

W dzisiejszym okresie zbrojnego pogotowia należy zwrócić specjalną uwagę na oszczędzanie cennych surowców, zwłaszcza tych, które produkuje się w kraju w niedostatecznej ilości, tak, iż musimy je importować z zagranicy. W pszczelarstwie surowcem takim i to surowcem potrzebnym również dla przemysłu zbrojeniowego jest wosk. Wprawdzie nastawienie produkcji pasiek specjalnie na wosk w czasach pokojowych, jak się zdaje, nie jest zbyt opłacalne i nadwyżkę wosku dają głównie zacofane pasieki kładowe i kószkowe nie stosujące węzy, jednak, pomijając już specjalne zabiegi mające na celu zmuszenie pszczół do wytwarzania wosku (nadstawka Taranowa itp.), można by i przy gospodarce czysto miodnej znacznie podnieść wytwórczość wosku przez dopuszczanie pszczół do zasklepienia miodu i unikanie marnowania wosku.

Znaczne ilości tego cennego produktu idą co roku na marne przez zbyt rzadkie odświeżanie plastrów gniazdowych i niedostateczną walkę z głównym niszcycielem wosku molem woskowym **Galleria meleonella L.**, zwanym w języku potocznym pszczelarzy motylicą zwykłą.

Sprawa zbyt rzadkiego odświeżania gniazd była niejednokrotnie już poruszana w naszym piśmie. Przyczyną zwlekania z odświeżaniem gniazd jest źle zrozumiana oszczędność. W istocie wielokrotne używanie tego samego plastra opłaca się jedynie w pewnych granicach. Nie należy zapominać, że po każdej pszczole wyhodowanej w komórce pozostaje na jej ściankach „koszulka“. „Koszulki“ te gromadząc się z roku na rok powodują nie tylko ściemnienie plastra, ale i zmniejszenie się pojemności komórek. Zbyt mała pojemność komórek odbija się na wartości roboczej wyhodowanych w nich pszczół, które nie osiągają normalnych wymiarów, karlejąc z pokolenia na pokolenie. Wraz z ogólnymi wymiarami ciała zmniejsza się przy tym i długość języczka. To też przez częste odświeżanie gniazd we wszystkich pasiekach można by z łatwością podnieść przeciętne wymiary pszczół polskich i bez wynalezionej w prymaprylusowym kawale naszego pisma „beotyny“. Ale pomijając już sprawę wielkości pszczół, częste wymienianie plastrów gniazdowych i przetapianie otrzymanego przy tym suszu przyczyni się do powiększenia produkcji wosku. Weźmy pod uwagę, że w większości wypadków odświeżanie gniazd odbywa się nie przez stawianie pustych ramek, lecz ramek z węzą i że ilość wosku w odbudowanym plastrze pochodzi z dwóch źródeł: wo-

sku rynkowego, dostarczonego przez pszczelarza w postaci węzy, i wosku wyprodukowanego przez pszczoły odciągające plaster. Każdemu pszczelarzowi znany jest fakt, że im starszy, czarniejszy jest plaster, tym mniej można z niego wytopić wosku. Dlatego też przy przetapianiu plastrów młodszych uzyskujemy ilość wosku większą od tej, jaką dostarczyliśmy do ula w postaci węzy. Natomiast plastry stare nie tylko nie dadzą żadnej nadwyżki, lecz będziemy musieli dokupywać wosk na węgę nawet wówczas, gdy nie powiększamy pasieki.



Motylica na ramce.

Fot. St. Sekutowicz.

Stare, przepelnione koszulkami, plastry są wymarzoną podłogą dla rozwoju motylcy. Gąsienice tego motyla należą, jak wiadomo, do wyjątkowych zwierząt mogących trawić wosk. Sam jednak wosk nie wystarcza im, wymagają one, podobnie jak inne zwierzęta, pewnej ilości pokarmów białkowych. Tych ostatnich dostarczają im pozostałe w komórkach koszulki i odchody larw pszczelich. Dlatego też na świeżo odbudowanych, ani razu nie czerwionych plastrach motylca hodować się nie może i atakuje przede wszystkim plastry stare, zawierające w dostatecznej ilości wszystkie składniki potrzebne dla rozwoju. Jakie spustoszenia może poczynić motylca świadczy zamie-

szczona fotografia, przedstawiająca resztki zniszczonych przez szkodnika plastrów.

Przed omówieniem walki z motylicą przypomnijmy sobie pokrótce najważniejsze szczegóły z rozwoju tego szkodnika.

Motylica rozpoczyna swą niszcycielką działalność, gdy temperatura podniesie się powyżej 15 stopni. Nie jest zatem groźna w chłodniejszej porze roku. Należy jednak zaznaczyć, że w ulach, gdzie temperatura jest wyższa od temperatury powietrza na zewnątrz, motylica może panoszyć się przez znacznie dłuższy okres czasu, niż w przechowalni suszu. Samice motyla wciskają się do gorzej strzeżonych, słabszych rodzin, gdzie składają jajeczka, najchętniej na dnie wśród odpadków woskowych. Wylęgające się gąsieniczki usiłują przy pierwszej sposobności przenieść się na wyżej położone plastry. W pniach silnych nie udaje się im to zazwyczaj i są skazane na krycie się w szparkach i szczelinach dna. W słabych natomiast, przy gniazdach zbyt obszernych, pszczoły nie są w stanie zwalczyć szkodnika, który opanowuje wkrótce boczne plastry, a nawet drążąc swe drogi nierzadko uszkadza czerw, powodując jego zamieranie. Warto zaznaczyć, że istnieje pewna droga, którą gąsienice motylicy mogą dostać się do plastrów gniazdowych, nawet w rodzinach dość silnych. Droga ta prowadzi od góry. Gąsieniczki, wychodzące z jajeczek złożonych przez motyle, które dostały się do ula przez wentylatorki lub szczeliny daszka, w pierwszym okresie życia kryją się na górnych beleczkach plastrów, skąd następnie przedostają się do wnętrza plastrów wzdłuż otworków służących do przeciągania drutów, do przyklejenia węży. To też uszkodzony przez motylice czerw częściej można spotkać w ulach warszawskich i Lewickiego z szerokimi, schodzącymi się, beleczkami górnych ramek, albo też w ulach innych systemów z beleczkami nie schodzącymi się, ale nakrywanymi płócienkami, które uniemożliwiają pszczołom oczyszczanie i pilnowanie ramek od góry. Z tej przyczyny należy uznać za najbardziej racjonalne okrywanie uli od góry powalką odległą od ramek na kilka milimetrów.

Ciekawe, że doświadczeni nawet pszczelarze często nie spostrzegają działalności motylicy w plastrach z czerwiem, a powodowane przez nią zamieranie czerwiu przypisują zimnu. Co jest właściwą przyczyną łatwo w tym wypadku przekonać się w następujący sposób: trzymając ramkę poziomo nad rozpostartym papierem kilka razy lekko uderzamy w beleczkę dłutkiem. Spłoszone gąsienice starają się uciec ku dołowi i wypadają z plastra na papier.

Po zakończeniu żerowania i dojścia do pełnej wielkości gąsieniczki dążą zazwyczaj ku gorze i wytwarzają naokoło sie-

bie kokon z nici jedwabnych z dodatkiem okruszyn wosku lub drzewa. Zdarza się przy tym często, że wygryzają one dookoła siebie drzewo ramek i ścianek ula, uszkadzając je w ten sposób. Po wytworzeniu kokonu gąsieniczka przemienia się w poczwarkę, z której po pewnym czasie powstają dorosłe owady. Całkowity rozwój motylicy trwa około 3 miesięcy. W ten sposób w ciągu roku wylęgają się 2 pokolenia.

Oczywiście znacznie lepiej, niż w bronionych przez pszczoły ulach, rozwija się motylca w ulach pustych i niedostatecznie zabezpieczonych, w których susz nie został usunięty lub w przechowalniach plastrów, do których mogą się motyle dostać. Parę kawalków pozostawionego bez dozoru starego suszu może stać się prawdziwą wylęgarnią motylicy. Walka z motylicą sprowadza się przede wszystkim do niedopuszczenia samiczek do plastrów, na których mogłyby one złożyć jajeczka, i na stworzeniu takich warunków, w których w razie dostania się motylicy wylęgnięte gąsienice nie mogłyby się zbyt rozprzestrzeniać, wreszcie na okresowym dezynfekowaniu pomieszczeń, gdzie susz jest przechowywany. Susz należy zatem przechowywać w szczelnie zamkniętych szafach czy skrzyniach, w których zostawione dla przewiewu otwory należy zakryć gęstą drucianą siatką. Plastry trzeba układać niezbyt gęsto, w odległości nie mniejszej niż 3—4 cm, co w razie dostania się motylicy do przechowalni utrudni gąsienicom przechodzenie z plastra na plaśter. Należy przy tym pamiętać, że siatka zabezpiecza szafę jedynie od dorosłych motyli, natomiast młode, ruchliwe gąsieniczki mogą się przez nią przecisnąć. Jeżeli zatem obok pozornie dostatecznie szczelnej szafy zostawimy nie zabezpieczone kawalki suszu, wyhodowane na nich gąsieniczki mogą przeniknąć do zapasu dając początek nowemu pokoleniu, które zniszczy nam pozornie zupełnie dobrze zabezpieczone plastry. Aby ustrzec się od takich niespodzianek należy przede wszystkim zbierać wszelkie odpadki woskowe. Stare, silnie zanieczyszczone plastry należy przetapiać od razu, albo ugniatać w ciasno zbitą kulę. Wreszcie niezależnie od innych ostrożności, dwa razy do roku, pomieszczenia, w których przechowujemy susz, należy wysiarkować. Pierwszy raz siarkujemy je po ustaleniu się ciepłej pogody, wybierając suchy dzień, gdyż zawarta w powietrzu wilgoć zmniejsza skuteczność zabiegu. Przed wysiarkowaniem zalepić wszystkie szpary w drzwiach, oknach itp. Dla spalania siarki przygotowujemy kawałek blachy, na którą sypiemy warstwę piasku lub ubijamy glinę w kształcie wgłębionej miski, aby topiąca się siarka nie wyciekła i nie spowodowała pożaru. Na to kładziemy nieco węgla drzewnego, ułatwiającego spalanie się siarki i sypiemy ją w ilo-

ści 2 dkg na 1 m³ przestrzeni. Ze względu na to, iż dwutlenek siarki jest cięższy od powietrza i trzyma się przy ziemi, siarkowane plastry należy umieścić możliwie nisko, szafy i skrzynie pootwierać. Po zapaleniu siarki natychmiast opuszczamy pomieszczenie i zalepiamy z zewnątrz szpary wokół drzwi, którymi wyszliśmy.

Ze względu na to, iż dwutlenek siarki nie zabija jajeczek, a nawet zabezpieczonych przez kokon poczwerek, po 2 tygodniach zabieg powtarzamy. W pasiekach silnie zamotyliczonych zabieg odkażania suszu siarką dobrze jest powtórzyć jeszcze raz na jesieni.

W czasie siarkowania w pomieszczeniu nie należy zostawiać przedmiotów żelaznych jak np. miodarka, sitka do miodu, noże itp., gdyż dwutlenek siarki działa na nie niszcząco, powodując rdzewienie. (Pasięka Nr. 6 — 1939 r.)

T. NOWICKI — Radziejów

Podkarmiaczka butelkowa

Podkarmianie wiosenne, mające na celu doprowadzenie pni do właściwej siły, musi odpowiadać pewnym warunkom. Przede wszystkim ważnym jest utrzymanie ciepłoty gniazda w okresie podkarmiania, dalej czystość pokarmu i naczyń oraz wykluczenie rabunku.

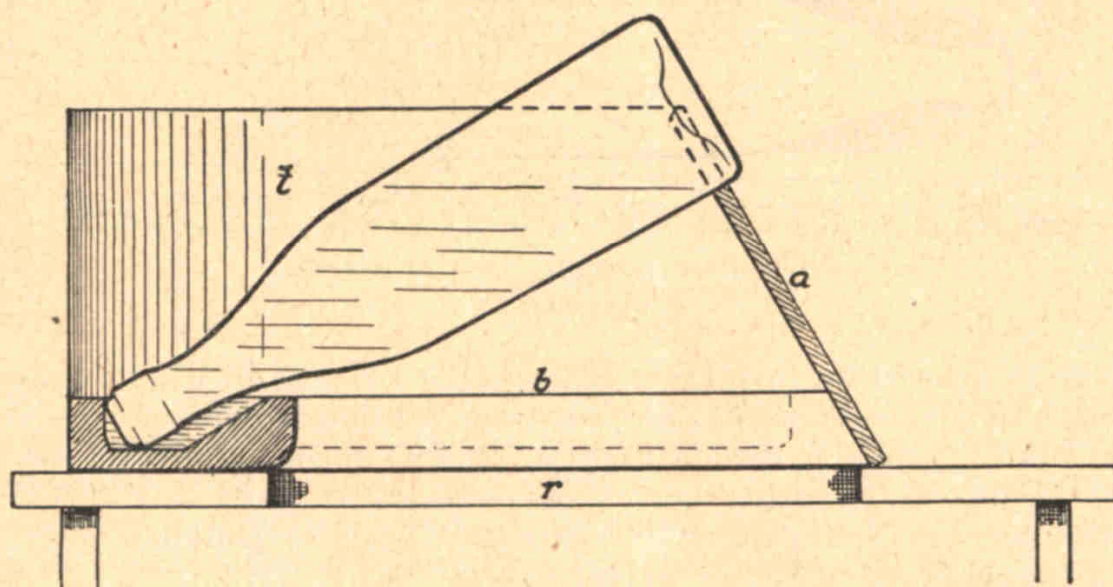
Stosowanie podkarmiaczek drewnianych do podkarmiania górnego, zdaje się najmniej odpowiadać powyższym warunkom i to pod każdym względem. Pomijając sprawę czystości, którą przy dobrej woli można jako tako zachować mimo, iż będzie to bardzo utrudnione, zwłaszcza przy zastosowaniu pływaków bądź drewnianych, bądź kawałków woszczyny lub słomy, ważniejszą jednak wydaje się sprawa utrzymania odpowiedniej ciepłoty gniazda. Chcąc bowiem ustawić taką podkarmiaczkę na górze, trzeba z konieczności odkryć większą ilość ramek. To samo powtarza się przy usuwaniu podkarmiaczki, czy to do jej wymycia — co jest zawsze bardzo pożądane, czy też celem zapobiegania rabunkowi. W każdym z tych wypadków, szkodliwie oziębia się gniazdo.

Podawanie syty — do której pszczoły mają bezpośredni dostęp — w drewnianych podkarmiaczkach w stanie letnim — a to z uwagi, aby się pszczoły znowu nie poparzyły — powoduje nadmierne ostudzenie tejże, zanim zostanie ona wybrana. W rezul-

tacie pszczoły albo przerywają pracę i ściągają do gniazda, albo wybierają sytą „gnuśnie i bez życia“.

Nic dziwnego, że takich podkarmiaczek pod żadnym pozorem nie możemy w ulach pozostawiać. Nasiąknięte i oblepione zcukrzalym syropem, przez długi czas wabią pszczoły i łatwo mogą stać się przyczyną rabunku.

Czytałem w ubiegłym roku w pewnym piśmie radę jakiegoś pszczelarza, aby do podkarmiania użyć zwykłych butelek szklanych. Między innymi radzi on wsunąć pod zawór kawałek deski z wyłobionym długim rowkiem. Na widocznym końcu rowka ustawia się butelkę z syropem, odwróconą dnem do góry. Jest to dobra podkarmiaczka do uzupełnienia zapasów szczególnie na zimę.

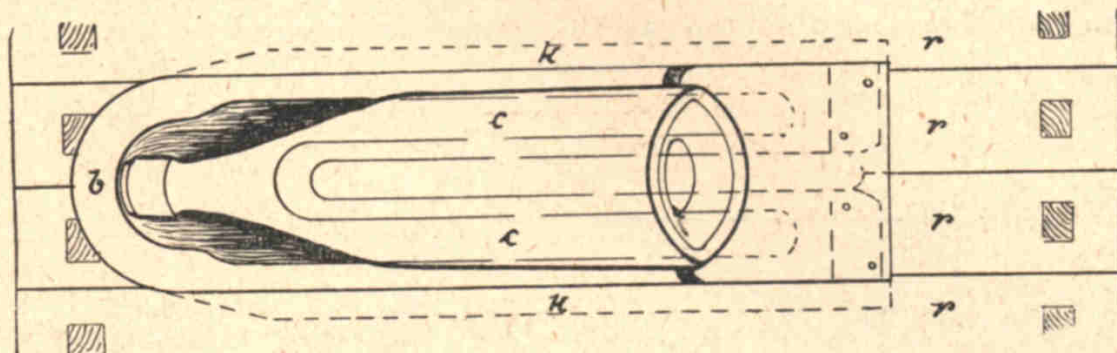


Ryc. 1. — Przekrój pionowy podkarmiaczki. **a** — deseczka podtrzymująca butelkę, **b** — deseczka z rowkami, **r** — ramka, **t** — tektura otaczająca podkarmiaczkę.

Opierając się na wskazówkach owego pszczelarza, zbudowałem dla moich pszczół podkarmiaczki z butelek do podkarmiania górnego, gdyż wiosną takie podkarmianie najpewniejsze. Różnica między moją podkarmiaczką, a owego pszczelarza jest ta, że butelkę nie ustawiłem pionowo dnem do góry, lecz pochyloną ukośnie. Zresztą ustawiona w innych sposób, nawet nie zmieściła by się pod daszkiem. Podkarmiaczka moja ma tą zaletę, że butelka, do której możemy bez obawy poparzenia pszczołek nalewać sytą gorącą, ogrzewa pszczoły pod nią leżące, zaś sama syta, aby była zdatną do skarmiania, dostatecznie ochładza się przez powolne ściekanie już w szyjce butelki, a następnie w rowkach podkarmiaczki. Podkarmiaczki o takiej kon-

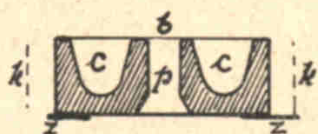
strukcji wypróbowałem już wielokrotnie i stwierdziłem, że pszczoły chętnie z nich biorą, a co ważniejsze, że syta w nich nie zastyga.

Sama podkarmiaczka (patrz ryc. 1) składa się z kawałka deski około 25 mm grubej i 7 cm szerokiej, z wyłobionym na jednej stronie rowkiem w kształcie wydłużonej, dużej litery „U”. W miejscu zejścia rowków znajduje się trochę szersze zagłębienie, w które wstawia się butelkę szyjką, zatkawszy ją przy odwracaniu palcem. Podstawa butelki leży na kawałku deseczki, wykrojonej górną odpowiednio do obwodu butelki i przybitej do-



Ryc. 2. — Rzut poziomy podkarmiaczki.

lem do deseczki z rowkami. W deseczce z rowkami wyrzynamy piłką między rowkami szparę na 1 cm szeroką, poszerzoną nieco od dołu, do przechodzenia pszczoł. Rowki mogą być równo głębokie na całej swej długości, zaś głębokość musi być nieco większa, jak średnica wylotu butelki. Długość podkarmiaczki zależna jest od długości użytej butelki.



Ryc. 3. — Przekrój poprzeczny deseczki z rowkami. **c** — rowki, **k** — kreska przerywana oznaczająca rozszerzenie obicia tekturowego dla podkarmiaczek większych, obejmujących trzy szpary między ramkami, **z** — zamknięcia uliczek bocznych, **p** — przejście środkowe dla pszczoł.

Do podkarmiania na siłę wystarcza butelka o pojemności $\frac{1}{4}$ litra, zaś na podkarmiaczki uzupełniające mogą być użyte butelki $\frac{1}{2}$ litrowe i większe, jeśli tylko pomieszczenie pod daszkiem na to pozwoli.

Całą podkarmiaczkę otaczamy pasem z tektury aż do wysokości deseczki podtrzymującej butelkę (a), przyczepiając tekturę pluskiewkami, celem łatwiejszego odjęcia w razie potrzeby wymycia podkarmiaczki.

Podkarmiaczka mała — wiosenna — wykorzystuje tylko jedną szparę między ramkami, większa aż trzy t. j. środkową i dwie po obu stronach podkarmiaczki.

Całość — po założeniu butelki — nakrywa się miękkim i ciepłym gałgankiem, który odpowiednio złożony może jednocześnie służyć do przykrycia podkarmiaczki po wyjęciu butelki. Podkarmiaczkę można ustawiać na pierwszych ramkach gniazda.

Na zakończenie dodać jeszcze muszę, że podkarmiaczka w ten sposób skonstruowana i przykryta nie może być absolutnie powodem do rabunku, jest łatwa w wykonaniu i z łatwością daje się oczyszczać.

JAN RZAÇA — Łużna.

Jeszcze kilka słów o sztucznej węzie

Nie ulega wątpliwości, że spostrzeżenia p. St. Rychłowskiego, opisane w artykule pod tyt. „Węza sztuczna“, w N-rze 4-ym „Pasięki Pomorskiej“ z br. są trafne i rzeczowo omówione. Ponieważ jednak w pewnych punktach nie zgadzam się z stwierdzeniem p. Rychłowskiego, przeto dzielę się z czytelnikami „Pasięki“ moimi spostrzeżeniami o sztucznej węzie.

Przede wszystkim zajmę się kwestią kalkulacji; p. Rychłowski twierdzi, że węza wyrabiana fabrycznie kalkuluje się taniej, a tym samym i lepiej się opłaca, aniżeli węza wyrobiona na prasce metalowej lub cementowej. Owszem, dla pszczelarza, który nie ma swego wosku, korzystniej będzie zaopatrzyć się w węzę fabryczną, niżli dawać zakupiony wosk do przerobu na prasce. Natomiast taniej kalkuluje się węza wyrobiona na prasce z własnego wosku, przy czym węza taka przewyższa swą wartością węzę fabryczną. Jest ona silniejsza, nie fałduje się, a więc można ją wprawiać do ramek bez odrutowania wzgl. można zmniejszyć ilość drutów, co też ma swoje praktyczne znaczenie.

Osobiście posiadam praszkę cementową i od kilku lat wyrabiam na niej węzę dla siebie i dla członków koła pszczelarzkiego. Nikt na nią nie narzekał i nie narzeka, a nawet pszczelarze okolicznych wiosek, którzy do niedawna dawali wosk do przeróbki na walcach, obecnie używają węzy z praski, pomimo,

że węża z walców ładniej wygiąda i więcej się jej uzyskuje z przerobionego wosku. Wyrabiam 11—13 arkuszy o wymiarze 21×46 cm węży, która nie jest wcale za grubą. Osobiście nie używam drutu do jej umocnienia; lecz w każdej górnej beleczce ramki robię specjalnym strugiem rowek głębokości na 3—4 mm. W ten rowek wpuszczam wężę przy pomocy deseczki do drutowania i oblewam woskiem. Węża tak umocowana trzyma się silnie, nie ulega sfałdowaniu, ani się nie obrywa. Ramki używam dwojaki, a to leżące na 435×250 i stojące na 480×227 mm.

Dopóki używałem węży fabrycznej musiałem ją stale odrutowywać; bowiem bez umocnienia obrywała się, wyciągała, zniekształcając tym samym komórki. Wężę kupowałem w różnych firmach, a także dawałem i swój wosk do przeróbki. Od czasu gdy wyrabiam wężę na prasce cementowej kłopotu z nią nie mam; plastry mam równe, a komórki nie ulegają zniekształceniu. A teraz coś o samym wosku. Najsilniejszą wężę otrzymujemy z wosku jasnego, natomiast najgorszym materiałem na wężę jest wosk ciemny (suszu stary). Wosk, z którego ma być wyrobiona węża nie należy gotować t. zn., że przy przetapianiu nie powinien on wrzeć, jeśli wyrobimy wężę z wosku wrzącego, to choćby był on jasny, węża napewno będzie krucha, a jako taka będzie dla pszczelarza przedstawiała materiał mało wartościowy. Doświadczyłem tego niejednokrotnie, a zwłaszcza jeśli przez nieuwagę dopuściłem przy przetapianiu do wrzenia wosku. Z wosku takiego trudno było mi już zrobić dobrą wężę, bowiem płytki pękały mi na prasce, przylepiały się, a co ważniejsze, że pszczoły nie chętnie podejmowały robotę na takiej wężu. Wniosek z tego taki, że do przeróbki na wężę sztuczną powinno używać się wosk jasny i nie zagotowany podczas przetapiania suszu.

Jeszcze jedną sprawę muszę tu poruszyć, a mianowicie: wężę sztuczną należy używać tylko w tym wypadku, jeśli stwierdzimy w pniu tendencję do budowy plastrów trutowych. W innych wypadkach powinniśmy ograniczać stosowanie węży sztucznej, natomiast zmuszać pszczoły do budowy plastrów. Na ogół wosku mamy nie wiele, to też zwiększenie jego produkcji staje się koniecznym, a zależy to w wielkiej mierze od pszczelarza.

Każdy Czytelnik

**„Basieki Somorskiej” winien być
jej współpracownikiem.**

Pastwiska pszczele

Dobrze pamięta. Chociaż było to tak dawno. Może 60, a może 70 lat temu, wtedy było inaczej.

A dziś?

Umęczonymi ze starości oczami wodzi za powracającymi z pola pszczołkami i myśli... Dlaczego?

Kiedys miał w tym samym ogrodzie cztery rzędy pni z silnymi gniazdami. Pszczołki tak jak i dziś pracowały, a jednak praca ich była jakaś inna; znosiły więcej... o! znacznie więcej miodu!

Dla domu było sporo, sąsiadom rozdawał, pszczołkom na przezimowanie także nie brakło. To też wychodziły roje na wiosnę silne i zdrowe. A z rozsprzedanego, było tyle grosza, że starczyło na przyodziewek dla rodziny i na statki w gospodarstwie...

A dziś?

Z uporem wracają przed jego stare oczy przeżyte ongiś obrazy, takie swoje... takie znane...

Aż żal pomyśleć, że już minęły.

— Józef!

— Co dziaduniu? Podszedł wnuk, gospodarz zagrody, wyciągnął twarde szorstkie ręce i objął nimi starowinę dziadka. Co powiecie dziadus?

— Nic, ino serce żal ściska, jak se myślę, że chyba reszta naszych pszczołek...

Nie dokończył... Myśl dla niego straszna, a i wnuka nie chce martwić...

— ...że wymrą — dokończył Józef. A to dlaczego dziaduniu?

— Patrzę na pola, na ogrody, na łąki i widzę: pożytku mało, a i to nie na całe lato... Oj, będziesz nieboraczkę chudzinę dokarmiał cukrem... A to nic dobrego... Każdego roku pszczołek mniej i mniej...

— Martwicie się dziaduniu niepotrzebnie. Pan Bóg laskaw... to i jakoś będzie.

— Daj to Panie Boże — amen. Przeżegnał się starowina i ciągnął dalej...

— ...bywało na polach, w ogrodach, na łąkach, nad rzeczką, w lasach — wszędzie, gdzie tylko było zajrzeć, ziela wszelakiego dużo, a kwitły jedne po drugich przez calutkie Boże lato. To i robota była dla pszczołek i ule pełne od miodu. Ale jakoś wszystko to się zmieniło. Dziś wy inaczej gospodarujecie.

Lasów w okolicy mało, pola czyściutkie bez nijakiego kwiatka, bagien i nieużytków nie ma — zaorane na rolę... Ot i myślę: złe czasy dla pszczółek...

— Trudno dziaduniu. Stały postęp kultury rolnej zubożył nasze pszczółki z pożytków naturalnych i dlatego, kto ma dziś pasiekę coraz więcej myśli nad tym, w jaki sposób przyspożyć pastwisk pszczelich.

Oj, żeby to te pastwiska były... I westchnął staruszek tak cichutko, że nawet wnuk nie mógł go usłyszeć.

— O tak, będą — ciągnął Józef. Niedalej jak w niedzielę mówiliśmy o tym na zebraniu naszego kółka. A był tam instruktor z miasta, i tak samo mówił, jak wy to powiadacie. Opowiadał, że pastwiska pszczele są podstawą pszczelnictwa i o tym winien pamiętać każdy pszczelarz, a już przede wszystkim rolnik-pszczelarz. Mówił, że od nas to zależy, żeby pastwiska pszczele poprawić i zwiększyć... a to możemy i nawet powinniśmy zrobić.

— Jak macie zrobić, żeby przyspożyć pożytku pszczółkom? Zapytał dziadek.

— Widzicie dziaduniu, my rolnicy musimy dzisiaj hodować więcej bydła, bo to się jeszcze jako tako opłaca. A kto chce powiększyć ilość bydełka, musi najpierw pomyśleć o paszy dla niego. Bo to z paszami kupnymi nijak nie będzie można wygospodarzyć jaki taki grosz. Kupne pasze są za drogie a samemu produkować, to się jeszcze obстоји. Trzeba więc będzie zmienić dotychczasową gospodarę, zrobić nowy plan obsiewów, a do płodozmianu wprowadzić więcej roślin pastewnych i pasz zielonych. Musimy zapewnić bydłu na cały okres żywienia pasz soczystych, czy to jako zielonki, czy kiszonki, a przede wszystkim bogate w białko.

Mówił ten pan instruktor, że jak tak będziemy gospodarowali, to już tym samym przyczynimy się do powiększenia pastwisk pszczelich, bo jak wiecie dziaduniu, większość roślin pastewnych są zarazem roślinami miododajnymi.

Prawda dziaduniu, że jak tak zrobimy, to pszczółki będą miały z czego zbierać miód? Wtedy wyjdą nowe, silne roje, wstawimy kilka nowych uli i znowu będzie pasieka nasza duża...

— Mądrze mówił wam ten pan instruktor i daj mu za to Panie Boże zdrowie. Tylko czy wystarczy tego pożytku na całe lato, bo to może być na wiosnę dużo kwiatu, ale jak przekwitną pierwsze rośliny, to na lato znów zbraknie.

— Nie dziadku nie zbraknie. Właśnie i o tym mówił instruktor, a nawet kazał nam dobrze zapamiętać, że różnorodność roślin miododajnych i ciągłość pożytku ma pierwszorzędne

znaczenie w hodowli pszczół. Chodzi tylko o to, by płodozmian obejmował rośliny takie jak rzepak, rzepik, gorczyca, koniczyna biała, inkarnatka, mieszanki koniczynowe, esparceta, seradela, lucerna, groch, bobik, słonecznik i wiele innych, przynoszących korzyści rolnikowi, a zarazem stanowiących dobre pastwiska pszczele. Wreszcie, by czas wysiewu tych roślin tak rozlokować, ażeby w okresie kwitnienia od wczesnej wiosny do późnej jesieni nie było żadnych luk.

— Dobrze to będzie — przytaknął dziadek — ale jak ty sam to zrobisz, to pożytku wiele nie będzie.

— Naturalnie, że uprawianie roślin w małych ilościach pożytku nie poprawi, trzeba koniecznie będzie obsiewać większe obszary. Mówiliśmy o tym także, a nawet postanowiliśmy, że każdy z nas ułoży sobie plan taki, jak to doradzał nam pan instruktor. A prócz uprawy roślin pastewnych uradziliśmy, ażeby przy każdym gospodarstwie — naturalnie tam gdzie jeszcze nie ma — założyć sad i zasadzić krzewy owocowe. Uchwaliliśmy także, że zaopiekujemy się wszystkimi nieużytkami w gminie i na nich będziemy wysadzać i wysiewać wszelkiego rodzaju inne rośliny miododajne.

Zbożna to będzie wasza praca, bo roślin miododajnych jest bardzo dużo i różne mają one znaczenie dla pszczół. Zróbcie jeno tak, jak postanowiliście, a napewno Bóg wam błogosławić będzie, bo zwiększając pożytek dla pszczółek nie będziecie mieli kłopotu z pasieką. Pszczółki wtedy same zadbają, aby miodu im starczyło na całą zimę, a także przysporzą zapasów i dla swego opiekuna za jego trud i pracę.



Pszczelarz Somorski

**czyta „Basiekę Somorską“
i zdobywa dla niej nowych
czytelników.**



Co piszą nasi pszczelarze

NIEMA GOSPODARKI BEZ KRATY ODGRODOWEJ

P. Jan Wojciechowski z Rożna nadesłał do redakcji Pasięki Pomorskiej kilka uwag o skuteczności kraty odgrodowej w gospodarstwie pasiecznym. Między innymi p. W. pisze:

„Prowadzę pasiekę już od kilku lat i zawsze byłem przeciwny kracie odgrodowej, dążąc do jak największej siły pnia. Mam w pasiece Dadany; na zimę utrzymywałem zawsze gniazda na 8-miu ramkach, z wiosną rozszerzałem je i doprowadzałem do 12-tu ramek. Wprawdzie osiągałem bardzo silne pnie, z czego byłem niezmiernie zadowolony, jednakowoż niektóre pnie średnie dawały mi lepsze wyniki w zbiorze miodu po dodaniu nadstawek.

Rozmawiając kilka razy z prezesem P. Z. P. p. Falkowskim na ten temat, ostatni zwrócił mi uwagę na konieczność ograniczania matek w czerwieniu, uzasadniając brakiem kraty odgrodowej gorsze zbiory. P. Falkowski zaproponował mi zrobienie próby choćby tylko na jednym pniu.

Po przeczytaniu w „Pasięcie Pomorskiej“ artykułu na temat gospodarki przestawkowej i po rozważeniu słów p. Falkowskiego, postanowiłem przeprowadzić doświadczenie na jednym pniu. W tym celu przygotowałem 2 kraty, a kiedy na wiosnę miałem już pełną siłę na 8-miu ramkach, wyjąłem ze środka sześć ramek i umieściłem je po trzy po stronie zewnętrznej, natomiast środek wypełniłem ramkami pustymi i częściowo z węzą. Wyniki były nadzwyczajne. Przekonałem się o tym po okwitnięciu akacji. Z ramek przestawionych już się prawie pszczoły wy-skrzydliły, a plastry zalane były miodem, zdatnym do wytrze-pania. Natomiast pszczoły znosiły już nektar do nadstawki. Takich wyników nie miałem w innych pniach. Doświadczenie to zadecydowało o wprowadzeniu gospodarki przestawkowej do moich Dadanów.

P. Falkowskiemu, prezesowi P. Z. P. jestem bardzo zobowiązany, że na to mnie naprowadził. Ponadto oświadczam, że nie ma gospodarki pasiecznej bez kraty odgrodowej.“

TO I OWO

A teraz posłuchajmy co pisze nam nasz członek, kryjący się skromnie pod pseudonimem Eljot. Wnosi on apel do Braci Pszczelarskiej i zapytuje, czy wszyscy są w posiadaniu kalendarza, wydanego w tym roku przez Pomorski Związek Pszczelarzy.

P. Eljot powiada: „Jeśli nie wszyscy zaopatrzyli się wiosną w wspomniane kalendarze, to niech to zrobią jeszcze teraz. Pora

nie jest spóźniona, gdyż kalendarz ten będzie służył pszczelarzowi dobrą i fachową radą nie tylko w roku bieżącym ale i w następnych latach i niejednokrotnie uchroni go przed popełnieniem jakiegoś głupstwa, a to już wróci napewno wydane owe 80 gr na kupno kalendarza. Kalendarz pszczelarza jest dobrym jego przyjacielem i doradcą przy pracy w pasiece. To też Zarządowi P. Z. P. należy się uznanie za poniesiony trud przy wydawnictwie kalendarza. Jest to jeszcze jeden dowód, że ci, których postawiliśmy na czele naszej organizacji pracują dobrze, a w pracy stale postępują naprzód.“

W dalszym ciągu p. Eljot prosi o obszerne omówienie na łamach Pasieki następującego zagadnienia:

„Może zajść wypadek, że pszczelarz ma także „dobrego“ sąsiada, któremu kochane nasze pszczołki stale będą zawadzały, względnie przeszkadzały w robocie, czy to w ogrodzie, czy też na podwórzu. A niech — broń Boże — kogoś z rodziny tego dobrego sąsiada użądli jedna pszczołka, to już biegnie do burmistrza, wójta lub policji z doniesieniem na pszczelarza, że pszczoły napadają, że gryzą itd. Następuje przesłuchanie i spisywanie protokołu. Oskarżycielem w tym wypadku jest zawsze dobry sąsiad, mający zielone pojęcie o pszczołach i ich życiu, wie natomiast dobrze, że pszczoły znoszą miód i dany pszczelarz szybko się bogaci.

W podobnych wypadkach dobrze byłoby wiedzieć coś nie coś z ustawodawstwa, by takiemu pankowi powiedzieć, że §§ takie kwalifikują sprawę jako cywilną i pretensji może dobry sąsiad dochodzić na drodze sądowej. Wyjaśnienie w tej sprawie przyda się każdemu pszczelarzowi z mniejszą własnością rolną. Przede wszystkim chodzi mi o to, czy istnieją jakieś ustawy normujące oddalenie pasieki od granic sąsiadów, od dróg publicznych, placów i boisk. Może p. redaktor będzie tak dobry i owe paragrafy całkowicie przytoczy w Pasiece.“

Panie Eljot! Są paragrafy normujące oddalenie pasieczyska od „dobrych“ sąsiadów. Lecz gdyby nawet pasieka Pana stała w przepisowym oddaleniu, to jednak nie wytresuje Pan pszczoł tak dalece, by nie zalatywały do ogrodu sąsiada. Owszem, życzone przepisy podam w następnym numerze Pasieki, a tymczasem mam dla Pana inną radę. Proszę ubezpieczyć swoje pszczołki od odpowiedzialności cywilno-prawnej, a wówczas, w razie pożądlenia dobrego sąsiada, sprawą Pańską zajmie się całkowicie ubezpieczalnia. I jeżeli pożądlenie będzie silniejsze — niezawodnie sąsiad otrzyma odszkodowanie, zaś do Pana nie będzie miał żadnej pretensji. Koszt ubezpieczenia nie wielki, bo zaledwie 10 gr od pnia na rok.

S. Sz.

Zapytując — uczymy się

CZERW ODKRYTY

Pytanie nr. 23. Zauważyłem w jednym ulu czerw odkryty, zaś tkwiące w komórkach larwy miały oczy fioletowe. Czy nie zachodzi tu wypadek choroby i jakiej? **P. K.**

Odpowiedź nr. 23. Nie jest to objaw chorobowy, natomiast są to skutki grasującego w ulu mola woskowego, który drąży swoje chodniki w środkowej ścianie plastra. Mol woskowy oprzędza czerw, uszkadzając niejednokrotnie skrzydełka wylęgających się pszczołek. Często czerw taki zamiera już w komórkach. Sposób tępienia mola woskowego znajdzie Pan w artykule zamieszczonym w niniejszym numerze p. t.: „Marnotrawcy wosku”. Zwracam jednak uwagę, że największym wrogiem mola woskowego, to czystość w ulu i silne roje. **A. F.**

WSZOLINKA PSZCZELA

Pytanie nr. 24. Posłałem pod adresem Zarządu P. Z. P. pszczoły opadnięte jakimis pasorzytami. Proszę o odpowiedź co to za pasorzyty? **J. K.**

Odpowiedź nr. 24. Niestety na pszczołach nic nie znalazłem, natomiast w pudełeczku odnalazłem kilka wszolinek nieżywych. Jest to wesz pszczela, pasorzytująca na pszczołach, a przeważnie na matkach. Jeśli u Pana tak jest, jak to Pan opisuje, że każda trzecia pszczoła ma na sobie wszolinki, to smutny wygląd przedstawiają ule Pana. Matki w takich ulach będą miały niezawodnie po kilkadziesiąt sztuk tych pasorzytów na sobie. Wszolinka nie żyje krwią pszczoły, lecz mleczkiem pszczełim. One to odbierają wszystek pokarm podawany matkom, które na skutek tego ulegają zupełnemu wycieńczeniu i wreszcie przestają czerwć. Wesz pszczelą można wytępić przez podkurzenie pszczoł dymem tytoniowym. Przed podkurzeniem trzeba jednak na denicę położyć papier lub tekturkę, następnie odymić pszczoły, ul zamknąć na 10 minut, a po tym czasie otworzyć i tekturkę wyjąć. Odurzone wszolinki dymem opadną na tekturkę. Czynność tę trzeba wykonywać co trzy do czterech dni tak długo, aż wszolinki z ula znikną. Matkę pszczelą natomiast należy wyszukać i bardzo ostrożnie manipulując, obrać z obsiadłych ją wszolinek. Wesz pszczela nie lęgnie się w śmieciach na dnie ula lecz pod zasklepem miodu, budując tam kanaliki, podobne do miniaturowych nerek kretów, w których samiczki składają jajka. Stąd też oczyszczanie ula z wszolinki jest bardzo żmudne i wymaga dłuższego czasu do wytępienia tego pasorzyta. **A. F.**

NOSTRZYK W MIEJSCE KONICZYNY CZERWONEJ

Pytanie nr. 25. Zapytuję, czy można w gospodarstwie rolnym zastąpić nostrzykiem (koniczyną bokharyjską) koniczynę czerwoną? **S. K.**

Odpowiedź nr. 25. Niestety nie. Wprawdzie nostrzyk wyrasta o wiele większy od koniczyny czerwonej i daje większą masę, jednak w tym wypadku chodzi Panu prawdopodobnie o roślinę dla pszczoł, a nie dla bydła. Nostrzyk kwitnący nie ma prawie żadnej wartości jako pasza, jest on już zbyt twardy i bydło nie chętnie go zjada. **A. F.**

KOLOR DO OZNACZANIA MATEK W TYM ROKU

Pytanie nr. 26. Jaki kolor obowiązuje w tym roku do oznaczania matek? **M. p.**

Odpowiedź nr. 26. Na rok bieżący obowiązuje kolor biały. **A. F.**

JAK TĘPIĆ MRÓWKI W PASIECZYSKU

Pytanie nr. 27. Czy istnieje sposób na wytępienie mrówek z pasieczyska? **Z. P. z B.**

Odpowiedź nr. 27. Mrowiska zalewać gorącą wodą, posypywać popiołem drzewnym. Dobrą jest także woda po śledziach t. zw. śledziówka. Odwar pyłu tytoniowego z domieszką mydła szarego również dobrze działa. **A. F.**

PORA KWITNIENIA NOSTRZYKA

Pytanie nr. 28. Czy nostrzyk kwitnie już w pierwszym roku po wysianiu i na jakiej glebie najlepiej rośnie? **A. K.**

Odpowiedź nr. 28. Nostrzyk występuje w dwóch odmianach, a mianowicie żółty i biały. Biały kwitnie już w pierwszym roku, żółty natomiast po dwóch latach. Kwitną one od połowy czerwca do września. Lubią, tak, jak wszystkie inne koniczyny dużo wapna w glebie, zadawalają się jednak glebą lekką. Rosną wcale dobrze na nieużytkach. Wyrastają do 1,50 m i rozgałęziają się silnie. Dlatego należy je siać rzadko. Wysiewać na 1 ha 16 do 20 kg. Nostrzyk zalicza się do jednych z najlepszych roślin miododajnych.

Wiadomości organizacyjne

SPRAWOZDANIE ZE STACJI OBSERWACYJNO-WAGOWYCH

za maj 1939 r.

I. Dane o temperaturze w stopniach C.

Nazwa stacji	Temperatura stopni C.						średnia miesięczna
	najniższa			najwyższa			
	od	do	średn.	od	do	średn.	
Brodnica	0	11	7	8	26	17,3	12
Chojnice	-1	11	5,7	6	23	13,3	8,6
Dobre	-6	11	7	8	30	18	12,4
Gniew	-1	11	6,7	8	23	16	11,5
Grudziądz	1	13	8,4	11	32	20,5	14,8
Lisewo Kościelne	0	12	7,6	8	27	18,5	13
Mrocza	-1	10	5,5	9	20	14,7	10,3
Sicienek	-2	13	7,6	5	23	15,6	11,7

II. Inne dane.

Nazwa stacji	Zachmurzenia				Wiatry				Wilgotność %	Oblot	Ubytek			Przybyło		
	jasny	pół-jasny i zachm.	deszcz	przymr.	N	O	S	W			w dniach	w ogółem	w średnio	w dniach	w ogółem	w średnio
Brodnica	4	27	6	—	22	4	—	5	71	14	13	1100	80	13	1450	112
Chojnice	4	27	10	1	3	6	2	20	59,6	23	23	1750	54	2	700	350
Dobre	12	20	7	2	4	12	8	7	82,4	—	31	3300	106	—	—	—
Gniew	10	17	9	1	19	—	3	9	56	25	13	1900	146	9	2200	244
Grudziądz	7	13	9	—	—	—	—	—	72,5	—	16	1600	100	10	1250	125
Lisewo Kościelne	4	11	16	1	10	10	—	8	—	26	—	900	—	—	1400	—
Mrocza	11	18	16	1	23	3	5	—	—	24	31	1250	40	—	—	—
Sicienek	6	25	13	2	20	3	—	8	—	23	14	1050	75	6	1050	175

Miesiąc maj był dla rozwoju pni niepomyślny. Wpływały na to porywiste, chłodne wiatry z północy i północnego wschodu, przynoszące powietrze polarno-morskie. Wiatry te trwały bez przerwy do połowy miesiąca i w ostatniej dekadzie. Objęły one prawie całe Pomorze oprócz najbardziej na zachód wysuniętych Chojnic, które wykazują przewagę wiatrów z kierunku zachodniego. Średnia temperatura najniższa wahała się około 6,5° C., a nawet 5 maja opadła do -1° C. Ta niska temperatura nocna zmuszała pszczoły do zbijania się w kłęb i silnego ogrzewania. Dlatego wszystkie stacje wykazują ubytek na wadze. Jeżeli się weźmie pod uwagę małą ilość dni oblotu, z powodu wysokiej liczby dni deszczowych, dochodzącej

do 16 dni, to stwierdzić trzeba, że i rozwój pnia musiał być słaby. Trzeba było więc koniecznie podkarmiać, spekulatywnie.

Średnia ilość dni jasnych wynosiła 7, co oznacza bardzo niską liczbę. Średnia temperatura całego miesiąca wahała się od 8,6° C. w Chojnicach do 14,8° C. w Grudziądzu. Wynikało by z tego, że Grudziądz ma najcieplejszy klimat z całego obszaru Pomorza w dawnych granicach.

J. D.

PRZEPISY DOTYCZĄCE WYSTAW.

Zarząd P. Z. P. podaje poniżej odpis pisma Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 27 sierpnia br. w sprawie terminów składania podań o zezwolenie na urządzenie targów i wystaw gospodarczych do wiadomości pp. Prezesów Oddziałów.

Równocześnie wyjaśnia, że przepisy rozporządzenia o wystawach i targach gospodarczych nie mają zastosowania do targów gminnych, wystaw względnie targów urządzanych przez poszczególnych przedsiębiorców wyłącznie celem reklamy lub sprzedaży towarów własnych oraz do spędów i pokazów zwierząt domowych.

Postanowieniom wspomnianego rozporządzenia natomiast podlegają wszelkie wystawy i targi, będące przeglądem wytwórczości przemysłowej i rolnej, mające na celu obok propagandy handlowej głównie wykazanie w celach dydaktycznych poziomu wytwórczości i podniesienie tego poziomu. Dotyczy to zarówno przedsięwzięć jednorazowych, jak też obliczonych na działalność ciągłą w jednej lub w kilku miejscowościach.

W a r s z a w a, dnia 27. VIII. 1936 r.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu

Nr. HW XIII 1/24.

W sprawie terminów składania podań o zezwolenie na urządzenie wystaw i targów gospodarczych.

DO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

w T o r u n i u.

Coraz częściej zdarza się, że podania o zezwolenie na urządzenie wystaw i targów gospodarczych, w związku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. XI. 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 102 poz. 884), wpływają do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w terminie spóźnionym, na krótko przed otwarciem tych imprez, co utrudnia władzy dokładne zbadanie celowości projektowanych wystaw i targów, oraz kwalifikacyj ich organizatorów.

Przygotowanie wystaw i targów wymaga odpowiedniego czasu i poważnej pracy organizacyjnej, aby imprezy tego rodzaju stały na wysokości zadania i przyniosły pozytywne rezultaty gospodarcze.

Z uwagi na to, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, powołując się na rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 501) przypomina, że:

Podania o udzielenie zezwolenia na urządzenie wystaw i targów: a) o charakterze ogólnokrajowym w określonej miejscowości z udziałem wystawców (sprzedawców) z całego obszaru Państwa, b) ruchomych, których działalność objazdowa ma rozciągać się na obszar co najmniej dwóch województw lub całego Państwa — **winny być wnoszone do właściwych ministerstw nie później, niż 12 miesięcy przed zamierzoną datą ich otwarcia.**

Podania o udzielenie zezwolenia na urządzenie wystaw i targów: a) o charakterem lokalnym, urządzanych w określonej miejscowości z udziałem wystawców (sprzedawców) z obszaru jednego województwa lub jego części; b) ruchomych, obliczonych na działalność objazdową w obrębie jednego województwa i z udziałem wystawców (sprzedawców) z tego województwa — **winny być wnoszone do właściwych ministerstw przez właściwą wojewódzką władzę administracji ogólnej danego województwa nie później, niż na 4 miesiące przed zamierzoną datą otwarcia.**

Wyżej wymienione terminy wnoszenia podań powinny być przez zainteresowanych ściśle przestrzegane, w przeciwnym razie podania o zezwolenie na urządzenie wystaw i targów gospodarczych nie będą uwzględnione.

Ze względu na potrzebę ustalenia wykazu projektowanych w ciągu roku kalendarzowego wystaw i targów oraz uniknięcia równoczesnego odbywania się na terenie Państwa imprez wystawowych i targowych w zakresie tych samych branż, Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleca, aby terminy projektowanych wystaw i targów gospodarczych były zgłaszane w Ministerstwie, najpóźniej do dnia 31 grudnia każdego roku.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o podanie powyższego do wiadomości zainteresowanych sfer gospodarczych na terenie województwa.

Za Dyrektora Departamentu:

Naczelnik Wydziału (—) Dr. T. Łychowski.

LISTY CUKROWE.

W bieżącym miesiącu rozesłane zostaną listy cukrowe do wypełnienia. Zarząd P. Z. P. prosi zatem pp. Prezesów, aby najpóźniej do dnia 25 lipca br. zwróciły je do Związku. Chodzi bowiem o to, by Zarząd mógł do 15 sierpnia br. zakończyć akcję jesienną. Zarząd

już teraz zwraca uwagę, że po 15 sierpnia żadnego dalszego przydziału cukru skutecznie nie będzie.

W związku z akcją cukrową zostanie jeszcze w najbliższych dniach rozesłany okólnik do wszystkich Oddziałów, który zawierać będzie szczegółowe wskazówki dotyczące zamawiania cukru. Zarząd prosi o ścisłe przestrzeganie tych wskazówek.

ZGŁOSZENIA WYPADKÓW POŻADLEŃ.

Zarząd P. Z. P. przypomina tym pp. Członkom, którzy ubezpieczyli swoje pasieki od odpowiedzialności cywilno - prawnej, że zgłoszenia o pożądzeniu bądź to osób, bądź zwierząt nadsyłać należy do Związku w przeciągu 24 godzin po wypadku. Późniejsze zgłoszenia ubezpieczalnia nie będzie uwzględniać, zgodnie z warunkami, na jakich ubezpieczenie zostało dokonane.

ZGŁASZANIE CHORÓB PSZCZELICH.

Zarząd P. Z. P. przypomina, że wszelkie wypadki chorób zakaźnych względnie zaistniałe podejrzenia o te choroby zgłaszać należy do instruktorów zdrowotności pasiek, względnie w zarządach oddziałów. Natomiast pp. Prezesi, jak i pp. Instruktorzy mają obowiązek niezwłocznie donieść o otrzymanych zgłoszeniach Komisarzowi do walki z chorobami pszczelemi pod adresem p. Leszko — Brodnica n. Drw. lub do Zarządu Związku — Toruń, Wielkie Garbary 11. Niezależnie od zawiadomienia wysłanego bądź do Zarządu P. Z. P., bądź też do Komisarza, należy natychmiast wysłać próbki chorego czerwiu względnie chorych pszczoł do Instytutu Badania Chorób Pszczelich w Bydgoszczy — plac Weysenhofa. O opakowaniu próbek i sposobie wysyłki należy przeczytać instrukcję zamieszczoną w marcowym numerze Pasieki z 1937 r.

LIKWIDACJA „UNSER BIENENWIRT“.

Zarząd P. Z. P. podaje do wiadomości, że otrzymał zawiadomienie z Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy — jako wydawcy „Unser Bienenwirt“ — o zlikwidowaniu tegoż wydawnictwa z dniem 30 czerwca br. W związku z powyższym Zarząd P. Z. P. prosi pp. Prezesów, aby zechcieli powiadomić tych swoich członków, którzy dotychczas otrzymywali to pismo, że począwszy od dnia 1 lipca br. otrzymywać będą „Pasiekę Pomorską“.

Jednocześnie Zarząd P. Z. P. zwraca uwagę, że na skutek zmiany organu ulegnie także dla tych członków zmiana składki, która odtąd wynosić będzie dla wszystkich członków po 3 zł rocznie.

KALENDARZ ZEBRAŃ

Białośliwie. Zebrania Oddziału P. Z. P. Białośliwie odbywać się będą stale co miesiąca w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym w lokalu zebrań u p. Sawińskiego.

Bydgoszcz. Zebranie miesięczne Oddziału P. Z. P. Bydgoszcz odbędzie się dnia 16 lipca rb. w szkole w Mochlach. Zbiórka członków przy dworcu Bydgoskiej Kolejki Powiatowej o godz. 13,30. — Przy udziale ponad 10 osób 50% owa zniżka za przejazd. — Zarząd Oddziału prosi o wpłacanie składek za drugie półrocze.

Chełmża. Miesięczne zebranie Oddziału P. Z. P. Chełmża odbędzie się w niedzielę dnia 16 lipca br. o godz. 15 w Szkole Rolniczej. Ze względu na obszerny materiał dyskusyjny i ciekawe referaty, udział wszystkich pp. członków pożądanym. Przypomina się pp. członkom, którzy należą do L. O. P. P., by przynieśli swe legitymacje, a nowo zapisani uścili składki.

Inowrocław. Na zebraniu miesięcznym w dniu 9 lipca b. r., które odbędzie się w lokalu p. Bardeckiego o godz. 14-ej, Zarząd Oddziału Inowrocław przyjmować będzie zamówienia na cukier do podkarmiania pszczół. O godz. 15 przeprowadzone zostaną praktyczne ćwiczenia w pasiece doświadczalnej przy ul. Generała Pieckiego 12.

Koneck. Zebranie miesięczne Oddziału P. Z. P. Koneck odbędzie się dnia 16 lipca rb. o godz. 15-ej w pasiece prezesa p. Markiewicza w Młynku. Po zwiedzeniu pasieki miodobranie i inne czynności pasieczne. Udział członków obowiązkowy.

Nowemiasto Lubawskie. Zarząd Oddziału P. Z. P. Nowemiasto Lubawskie zawiadamia pp. członków i sympatyków, że w dniach 22 i 23 lipca br. odbędzie się kurs pszczelarski. Udział w kursie mogą wziąć wszyscy pszczelarze Nowegomiasta i okolicy.

Radziejów Kujawski. Miesięczne zebrania Oddziału P. Z. P. Radziejów odbywać się będą stale w trzecią niedzielę po pierwszym każdego miesiąca w Szkole Powszechnej w Radziejowie.

Robakowo. Miesięczne zebranie Oddziału P. Z. P. Robakowo odbędzie się dnia 23 lipca rb. o godz. 15 w pasiece członka p. Grajkowskiego w Sarnowie.

Stary Brześć Kujawski. Zebranie miesięczne Oddziału Stary Brześć Kujawski odbędzie się dnia 16 lipca br. o godz. 14 u p. Romana Komorowskiego w kolonii Dębice koło Kruszyna. Na zebraniu będzie się przyjmować zamówienia na cukier. Poza tym projektuje się przeprowadzenie ćwiczeń praktycznych, a szczególnie przełożenie roju z kószki do ula. Wskazaniem jest zabranie siatek ochronnych.

Starogard. Zarząd Oddziału P. Z. P. Starogard podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne odbędzie się w 3-cią niedzielę, t. j. 16 lipca br. o godz. 13 i pół w lokalu zebrań.

Sułkowo. Zebrania miesięczne Oddziału Sułkowo odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę po 15-tym każdego miesiąca. — Miejsce zebrania będzie każdorazowo ogłoszone w Pasiece Pomorskiej. Zarząd Oddziału przypomina pp. członkom, że nieusprawiedliwiona nieobecność na zebraniu spowoduje imienne ogłoszenie danego członka w Pasiece Pomorskiej w specjalnym dziale dla członków opieszłych, a ponadto po trzykrotnym niestawieniu się na zebraniu — wykluczenie z organizacji.

Toruń, Chełmża, Turzno, Lubianka. Oddział P. Z. P. Toruń podaje do wiadomości, że zebranie oddziałów Toruń, Chełmża, Turzno i Lubianka odbędzie się dnia 9 lipca br. w majątku Morczyny u pp. Jankowskich. Tradycyjne to zebranie, zwane „Świętem miodobrania“ zaszczytą niezawodnie wszyscy członkowie wymienionych oddziałów. Dojazd koleją do stacji Mirakowo, Ostaszewo i Turzno.

Wąbrzeźno. Oddział w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, że w dniach 8 i 9 lipca br. odbędzie się dla pszczelarzy tut. okolicy kurs pszczelarski. Udział zarówno pszczelarzy zrzeszonych jak i niezrzeszonych bardzo pożądanym. Bliższych informacji dotyczących kursu udziela Zarząd Oddziału w Wąbrzeźnie.

Wyrzysk. Zebranie miesięczne Oddziału P. Z. P. Wyrzysk odbędzie się dnia 9 lipca rb. w pasiece p. St. Rychłowskiego w Osieku. Zbiórka o godz. 15.

PSZCZELARZE PRZY PRACY.

Stary Brześć Kujawski. Dnia 18 czerwca br. odbyło się zebranie członków Oddziału P. Z. P. Stary Brześć Kujawski przy udziale 20 osób w pasiece członka p. Jana Jabłońskiego w Redczu Krukowym. Członkowie zaznajomili się z gospodarstwem p. Jabłońskiego, przy czym ten omówił szczegółowo metody prowadzenia pasieki w ulach dwojakach i czworaku oraz sposób zimowania czterech matek w jednym ulu. Następnie omawiano sprawę dodawania nadstawek, a p. Budzyński rozwinął żywą dyskusję o zapobieganiu rójce. Po skończonych obradach odbyło się wylosowanie narzędzi pszczelarskich pomiędzy członków, dalej wymiana książek bibliotecznych oraz przyjęcie nowych członków.

Starogard. Dnia 21 maja br. odbyło się zwyczajne zebranie Tow. Pszczelarzy na Starogard i okolicę przy średnim udziale członków. Na porządku obrad między innymi znajdowały się następujące sprawy: Sprawozdanie z Walnego Zjazdu w Toruniu; referat: „Praca przy pszczołach“ i sprawozdanie ze ściągniętych ofiar na F. O. N.

Sułkowo. W dniu 11 czerwca br. odbyło się zebranie członków oddziału Sułkowo u p. Lewandowskiego. Po zwiedzeniu pasieki, składającej się z 64 pni w pełnym rozwoju, oraz wytwórni uli, przystąpiono do obrad, omawiając następujące tematy: 1) Jakość podbieranego miodu; 2) Sztuczne roje; 3) Cukier do podkarmiania jesiennego; 4) Organizacje zbytu miodu; 5) Kurs pszczelarski dla członków Oddziału. Ponadto postanowiono wprowadzić pewne rygory w odniesieniu do członków opieszłych i to zarówno do tych, którzy zwlekają z opłatą składek członkowskich jak i do tych, którzy nie uczęszczają na zebrania miesięczne oddziału.

Wielki Komorsk. Dnia 18 czerwca br. odbyło się zebranie organizacyjne oddziału P. Z. P. w Wielkim Komorsku. Zebraniu przewodniczył delegat Zarządu P. Z. P. p. Ziętak, prezes Oddziału Bydgoszcz, który wygłosił referat p. t. „Pszczelnictwo polskie w czasach dawnych i obecnych“, a ponadto poinformował obecnych na zebraniu o celach, zadaniach i działalności Pomorskiego Związku Pszczelarzy. W dyskusji nad wygłoszonymi referatami obecni postanowili zorganizować oddział P. Z. P. z siedzibą w Wielkim Komorsku. — W następstwie tej uchwały przeprowadzono wybory zarządu, w skład którego weszli: pp. Stanisław Bauer — jako prezes, Bernard Grala — jako wiceprezes, Władysław Dama — sekretarz, Franciszek Piotrowski — skarbnik oraz Jan Danielewicz i Jan Koń, członkami zarządu.

Rozmaitości

POSIEDZENIE KOMISJI GOSPODARCZEJ C. S. P.

Dnia 4 czerwca br. odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarczej w Lublinie w lokalu Związku Pszczelarzy spół. z odp. udział., w którym wzięli udział pp.: Aleksander Biliński (Łuck), Franciszek Bober (Baranowicze), dr. Antoni Demianowicz (Puławy), Antoni Falkowski (Toruń), Stanisław Fedorowicz (Brześć n. Bugiem), dr. Henryk Firko (Warszawa), dr. Henryk Gołaszewski (Bydgoszcz), Stanisław Jasiński (Lublin), inż. Jan Kurant (Lublin), Aleksander Kulikowski (Krzemieniec), inż. Ludwik Majeranowski (Lublin), Bronisław Maryniak (Krasnystaw), Stanisław Maryniak (Warszawa), Józef Pietras (Lwów), inż. Kazimierz Powiłański (Wilno), dr. Stanisław Sekutowicz (Puławy), Stanisław Surdacki (Wilno), Zygmunt Szkutnik (Nowogródek), Stanisław Szydłowski (Toruń), Leonard Weber (Lwów), Wiktor Widera (Poznań), Naczelnik Wojno (Lublin, Urząd Wojewódzki).

Posiedzenie zagał p. Stanisław Jasiński, witając zebranych i obejmując przewodnictwo.

Poniżej omówimy niektóre ze spraw poruszonych na zebraniu. Sprawa ustosunkowania się organizacji pszczelarskich do opracowywanego w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. rozporządzenia o zwalczaniu chorób pszczoł wywołała bardzo długą i ożywioną dyskusję. W czasie dyskusji ustalono, iż organizacje pszczelarskie gotowe są przyjść z fachową pomocą organom państwowym w każdej formie, jaka będzie uznana za konieczną, oraz, ponieważ sprawa wydania rozporządzenia jest bardzo pilna, zatem projekt, który został opracowany przez dr. Gołaszewskiego, powinien posłużyć za podstawę do rozporządzenia, a jeżeli znajdą się w nim jakieś usterki, to te z czasem można będzie usunąć. Celowe byłoby wprowadzenie rozporządzenia na razie w kilku województwach na 1 rok, tytułem próby.

Ustalenie minimalnych cen miodów na terenie Polski uznała Komisja za celowe. Należy tutaj Polskę podzielić na kilka stref, w których obowiązywałyby pewne minimalne ceny. Bliższe ustalenie stref i cen zostanie omówione na następnym posiedzeniu Komisji Gospodarczej.

P. Szydłowski poruszył potrzebę reprezentacji pszczelnictwa polskiego. P. Weber podkreślił konieczność szybkiego zrealizowania tego rodzaju reprezentacji. W dalszej dyskusji p. Widera podał, że Apis Club w Szwajcarii urządza kongres pszczelarski i w tej chwili nie wiadomo, kto na nim ma reprezentować pszczelnictwo polskie.

P. Szydłowski zgłosił następnie wniosek tej treści: „Zebrani na Komisji Gospodarczej C. S. P. przedstawiciele organizacji pszczelarskich, a mianowicie: Pomorza, Poznania, Małopolski, województw centralnych i wschodnich, z uwagi na brak ogólnopolskiej organizacji pszczelarskiej postanawiają powołać do życia „Reprezentację Pszczelnictwa Polskiego“. Do Reprezentacji weszłyby po jednej osobie z każdej już istniejącej organizacji, obejmującej swoją działalnością teren co najmniej jednego województwa.

Z organizacji niereprezentowanych na dzisiejszej konferencji oraz z nowo powstających w skład Reprezentacji wejdą przedstawiciele na mocy kooptacji, po poprzednim porozumieniu się z daną organizacją.

Reprezentacja ma na celu czuwanie nad sprawami pszczelarstwa polskiego i współpracę z czynnikami państwowymi i gospodarczymi. Działalność Reprezentacji ustanie z chwilą powołania do życia organizacji ogólnopolskiej“.

Wniosek został owacyjnie przyjęty przez zebranych. Przewodniczący prosił wnioskodawcę o przygotowanie projektu regulaminu przyszłej Reprezentacji Pszczelnictwa Polskiego na następne posiedzenie Komisji Gospodarczej, które odbędzie się dnia 22 lipca w Baranowiczach.

P. dr. Demianowicz zaproponował, aby związki pszczelarskie zadeklarowały pomoc finansową przy robieniu filmu pszczelarskiego, który by opracował Dział Pszczelarski w Puławach. Film ten byłby wyświetlony na tegorocznym Kongresie w Szwajcarii.

Po zebraniu uczestnicy zwiedzili urządzenia Związku Pszczelarzy spółdz., z odp. udział. w Lublinie: miodosytnię, wytwórnię węzy, skład nasion i owoców. Po czym Związek Pszczelarzy przyjmował uczestników Komisji obiadem, na którym uczestnicy podkreślali z uznaniem, iż dorobek placówki spółdzielczej pszczelarskiej w Lublinie naprawdę im zaimponował i stanowi dla nich dowód, iż wyteżona i planowa praca dała olbrzymie wyniki, zasługę czego należy przypisać zarządowi spółdzielni, a przede wszystkim prezesowi zarządu p. Stanisławowi Jasińskiemu.

Pszczelarzu!

Chcesz coś kupić

lub sprzedać

daj ogłoszenie

w swoim organie

Wężę

dla pszczół, znaną od lat wielu z wyrobu najlepszej jakości wosku pszczelego Zachodniej Polski, wolną od zarazków chorób pszczelich, — polecam i dostarczam Związkom pszczelarskim w życzoney ilości i wymiarach.

Przyjmuję każdą ilość wosku do wymiany na wężę lub odkupuję i płacę najwyższe ceny dzienne.

Pszczelarze zrzeszeni w Pomorskim Związku Pszczelarzy korzystają z daleko idącego rabatu.

W. Noga i S-ka fabryka świec woskowych i węzy

Gniewkowo k. Torunia, tel. 45, zał. 1892 r.

Cennik opróbkowany na żądanie

PASIEKA POMORSKA

w domu

nie zawadzi nikomu

SPRZEDAM PASIEKĘ

składająca się z 12 pni warszawskich z mocnymi rojami oraz 3 ule puste z ramkami zapasowymi. Mam również do sprzedania wirówkę.

S. Susik

maj. Krukowo, p-ta Czerniewice koło Włocławka.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Sochaczewie, Skrytka pocztowa 31
zakupi 15 silnych i zdrowych roji.

Oferty z podaniem cen kierować pod adresem Towarzystwa.

PORCJĘ SADZONEK MIĘTY POLEJOWEJ

(Mentha pulegium) wysyłam za poprzednim nadesłaniem 2,— zł w znaczkach pocztowych.

P. Ziętak,

Bydgoszcz, Król. Jadwigi 5-3.

ROJE NATURALNE: czerwcowe od 18—20 zł, lipcowe od 16—18 zł, matki pszczele, selekcyjne po 7,— zł, dostarczy z własnej pasieki, począwszy od 18 czerwca

J. Balcer — Mrocza,
pow. Wyrzysk.

Kolejność wysyłki według kolejności zamówień. Należność uprasza się z góry przekazać.

RASOWE MATKI PSZCZELE KRAJOWE

po cenie 5,50 zł za sztukę wysyłam w kolejności zamówień począwszy od dnia 15 maja br. — Wysyłki uskuteczniam po otrzymaniu gotówki.

Jurczyk Stanisław — Janin
p. Starogard — Pomorze.

STACJA HODOWLI MATEK PSZCZELICH

Pomorskiego Związku Pszczelarzy **Toruń — Wielkie Garbary 11** podaje do wiadomości, że sprzedaż matek rozpoczyna z dniem 15 czerwca br. w kolejności zamówień. Cena 1 sztuki łącznie z opakowaniem i przesyłką 5,75 zł. Wysyłkę uskutecznią się po nadesłaniu całej należności.

MIODARKA

używana w bardzo dobrym stanie na cztery ramki o wymiarze 35 × 50 z popędem trybowym górnym — do sprzedania w cenie 40 zł.

Ludwik Górzyński

Ostrowy-Bryńsk, poczta Bryńsk powiat Działdowo.

Począwszy od 10 lipca **SPRZEDAJĘ SILNE ROJE** wagi 2 kg z młodymi, zapłodnionymi matkami selekcyjnymi. Od 15 czerwca **młode, zapłodnione matki selekcyjne** łącznie z opakowaniem i przesyłką po 6 zł. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek.

M. Dasse — Ciechocinek, p. loco
ul. Słońska 8.

Ule systemu „Piast”

**ulepszone — miodnia i daszek
na zawiasach i łańcuszkach**

poleca

PASIEKA POMORSKA

Składnica Pom. Zw. Pszczelarzy, Toruń, W. Garbary 11

Pszczelarzu!

Jeśli budujesz ule, wyrabiasz koszki i wszelaki sprzęt pszczelarski, podaj swój adres do

„Pasieki Pomorskiej”

Składnicy Pomorskiego Związku Pszczelarzy w Toruniu, W. Garbary 11

gdyż tam możesz wszystkie Twoje wyroby dobrze spieniężyć

„PASIEKA POMORSKA”

składnica

Pomorskiego Związku Pszczelarzy

◆ T O R U Ń, ul. Wielkie Garbary 11

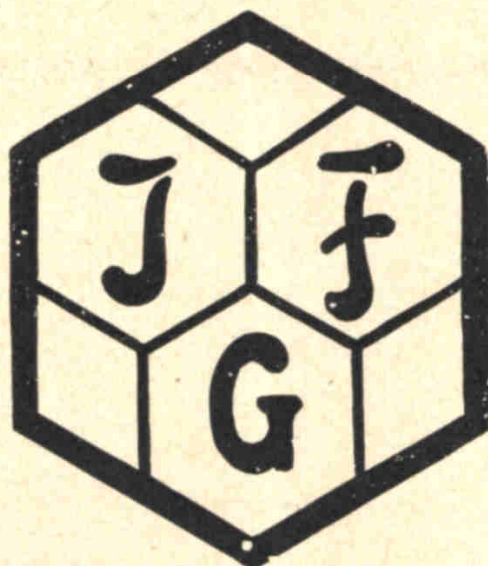
◆ kupuje i wymienia WOSK PSZCZELI
na SZTUCZNĄ WEŻĘ w każdej ilości;

◆ odbiera od członków P. Z. P. MIÓD
po najwyższych cenach;

◆ posiada na składzie ULE i SPRZĘT
PSZCZELARSKI w najlepszej jakości
i po najniższych cenach;

◆ dostarcza PODRĘCZNIKI traktujące
o hodowli pszczół;

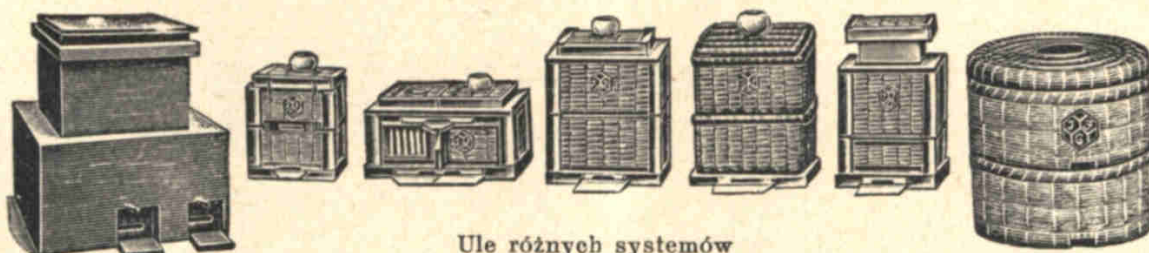
◆ CENNIKI I OFERTY wysyła
na życzenie bezpłatnie.



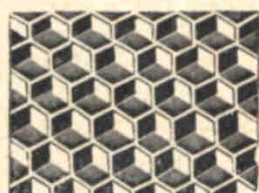
J. F. Gehrke

Fabryka przyborów pszczelarskich
CHOJNICE 6

dostarcza wszelkie potrzebne przybory do hodowli pszczół



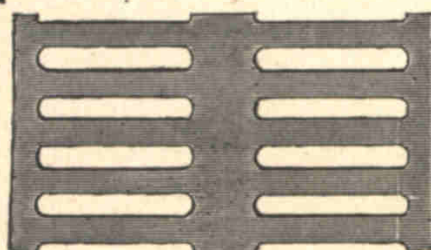
Ule różnych systemów



Węza



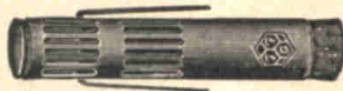
Miodarka



Krata odgradowa



Podkurzacz



Kłateczka



Balon turyngski Radior

PROSZĘ ZAŻĄDAĆ KATALOG

Poreja nasienia ostu miodowego ca 100 g 0,80 zł. franko

B. Hozakowski

TORUŃ, SKRZ. POCZT. 1

SKŁAD I HODOWLA NASION - ZAKŁADY OGRODNICZE

ROK ZAŁOŻ. 1885

UL. MOSTOWA 28.

TELEFONY 1174, 2181

poleca w znanej i wyborowej jakości
po cenach konkurencyjnych w s z e l k i e

NASIONA

GOSPODARCZE, WARZYWNE, KWIATOWE

ORAZ NASIONA

ROŚLIN MIODODAJNYCH

Wiązanekę wrotyczową, koniczynę bokharyjską, koniczynę białą (Nostrzyk) trojęść syryjską, przegorzan kulisty i t. d.

poza tem stałe na składzie
najprzedniejszej jakości

WĘZA SZTUCZNA

z czystego wosku oraz przybory pszczelarskie

Ilustrowane cenniki oraz oferty
wysyła się na życzenie bezpłatnie

PP. CZŁONKOWIE POMORSKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARZY
otrzymują specjalny rabat

